



Wielkiego

Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dehera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 1. — W Poniedziałek dnia 2. Stycznia 1837.

## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Grudnia.

N. Pan raczył najmiłościwiej dotychczasowego Radzcę Ziemskiego Powiatu Babimostkiego, Ernesta Wilhelma Bitter, mianować Radzcą Regencyjnym przy Regencyi w Poznaniu.

## Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Grudnia.

Wychodzące w Lille gazety zawierają następujące pismo z Afryki, w którym postępowanie Generała Rignego w zupełnie innem niż dotąd okazuje się świetle: W ciągu dwóch dni, w których do Constantiny strzelano i na próżno kilkakrotnie szturm przypuszczano, dopełnił Generał Rigny zupełnie swęj powinności, i nawet najmniejszy cień nagany na niego nie spadał. W czasie odwrotu dowodził ten Generał strażą tylną. Główna kolumna pod dowództwem Marszałka Clauzela z takim pospiechem uskuteczniła odwrot, że straż tylna o mało nie została od gromady Kabayłów odcięta i otoczona. Generał Rigny wysłał po trzykroć oficerów z uwiadomieniem Marszałka o niebezpieczeństwie, w jakim się tylna straż

znajduje, i z prośbą, aby się nieco wstrzymał. Lecz Marszałek Clauzel bynajmniej na doniesienia takowe Generała Rignego nie zważał, i wtedy tenże, zdawszy dowództwo jednemu Pułkownikowi, sam się do Marszałka udał. Wszczął się między nimi spór dość żywy. Generał Rigny żalił się mocno na nieład, z jakim odwrot uskuteczniono, i o którym się, jadąc wzdłuż całej kolumny, naocznie przekonał. Marszałek musiał ustąpić. Kazał się wstrzymać głównemu korpusowi, aby się z nim straż tylna połączyła. Równocześnie jednak oświadczył Generałowi, że mu dowództwo odbierze i w rozkazie dziennym do armii o nim wspomni. W téj chwili zaniechał Marszałek swęj pogroźki; ale za powrotem szczątków armii do Bony, ogłoszono rozkaz dzienny, w którym się znajduje haniebne zastosowanie do Generała Rignego. Rzeczą tę opisałem W Panu tak, jak mi ją naoczni i bezstronni świadkowie opowiadali.

Ministeryalna gazeta wieczorna ogłasza następujące telegraficzne depesze, z których pierwsza z Bordeaux przez gońca wyprawiona została: Bajonna, dnia 17. Grudnia. Aż do dn. 15. nie zaszło nic nowego pod Bilbao. Karoliści nie mogli nic nowego rozpocząć z przyczyny słoty, a Espartero także nie uczynił. Karolistów doszła wiadomość, że jeden ich korpus przybył dn. 13. b. m. do

Belorado (około 5 godzin z tej strony Burgosu i prawie o tyleż z tamtej strony Ebro. Nie wiadomo, czy to jest Cabrera lub Gomez. Z Wittoryi wyruszyły dwa bataliony dla zastąpienia przejścia przez Ebro. — Bajonna, d. 18. Grudnia. Ostatnie urzędowe doniesienia z Madrytu opiewają, że Alaix przybył d. 10. do Atiensy w 6 godzin po wyjściu Gomeza. Dnia 8. doścignął San Miguel powtórnie korpus Cabrery i zabił mu lub zabrał w niewolę około 100 ludzi i koni. Cabrera udał się ku Albarasine. — Szósta klauzula, pozwalająca wygnania z kraju spiskowych, została na posiedzeniu Korteżów większością 94 głosów przeciw 53 przyjęta.

W piśmie jednemu z Bajonny z d. 17. b. m. donoszą, że Gubernator miasta Bilbao na powtórne wezwanie dnia 13. b. m. Casa Eguji względem poddania się odmowną dał odpowiedź. Według tego pisma przybył Gomez d. 11. z dywizyonelem swoim do Corelli, a stosownie do wiadomości karolistowskich donoszą, że pod Mirandą del Ebro, na 5 godzin od Wittoryi, przeprawił się przez Ebro.

Czytamy w jednym dzienniku ministerjalnym: Gabinet nasz miał zażądać od Gabinetu angielskiego objaśnień z powodu chęci obsadzenia przez wojsko angielskie San Sebastyanu i zatrzymania go w zakładzie aż do chwili spłacenia całego długu Anglii. Odpowiedź Gabinetu angielskiego miała w tej mierze rząd nasz zupełnie zaspokoić.

Gazeta onacka donosi, że dwór Karola V. przywdział na 3 miesiące żałobę po Karolu X.

Królestwo Jchmość w towarzystwie Xiężny Adelajdy, Xięcia Joinville i Xiężniczki, oglądali onegdaj kościół Panny Maryi Loretańskiej, oraz nowy kościół, który miasto Paryż wystawiło, a który wczoraj został poświęcony.

Z dnia 22. Grudnia.

Xiążę Nemours stanął dzisiaj w Tuileryach. Gazety tutejsze donoszą o przybyciu Marszałka Soult, który natychmiast po przyjeździe swoim półtoragodzinne miał u N. Pana posłuchanie.

Monitor ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dn. 19. m. b.: „Espartero d. 15. m. b. opuściwszy stanowisko swoje nad Cedagną cofnął się z artylleryą i mostem swoim do Portugaletty; oczekuje 4ch nowych batalionów. Karoliści zajmawszy opuszczone przezeń stanowisko ustawili dnia 16go znowu wszystkie działa swoje w bateriach. Słychać, że jedna z kolumn Gomeza dnia 14. do Brivieski przybyła.“

W Dzienniku sporów czytamy: „Duch niekarności, który się w 3cim pułku stojącego

w San Sebastyanie legionu angielskiego objawił, wzmagą się teraz też w 4tym i 10tym pułku i wielką część oficerów angielskich, zbrzydźszy sobie doznawane trudy i niedostatki, podała się do dymissyi. Sposób tłumaczenia się dzienników angielskich nabiera coraz większej cierpkości; narzekają w gwałtownych wyrazach na wiarołomstwo rządu hiszpańskiego, jako też i na niezdolność Generała Espartero, który znowu z swojej strony na Generała Ewansa narzeka, że mu żadnej zgola nie udziela pomocy.“

Z dnia 23. Grudnia.

Rozsiewano w Londynie pogłoskę, że w armii francuzkiej redukcya nastąpi. Dziennik urzędowy wojskowy oświadcza na to dzisiaj, że redukcya takowa wśród obecnych okoliczności polityki niepodobną do wykonania.

W Konstytucyonisście czytamy: „Mamy przed sobą list z Lizbony z dn. 11. m. b., pisany przez wiarogodną osobę. P. Boia le Comte odebrał dnem przedtym depesze od rządu francuzkiego, które go mocno zmartwiły. Zdaje się, iż Hr. Molé gorzkie mu czynił wyrzuty, iż Królowej ofiarował gotowość swoją wysadzenia wojsk francuzkich na ląd — o czém już gazety angielskie donosiły. Uderza przytém, że w Lizbonie wszyscy sobie przypominają, iż Admirał Hugon w dwa dni po wplynięciu swoim na Tagus, każdemu, kto tylko słyszeć chciał, powiadał, iż ma instrukcyę nakazującą mu, ażeby w razie potrzeby wszystkie wojska swoje na ląd wysadził.“

Temps donosi dzisiaj jako pogłoskę, że Karoliści Bilbao nareszcie zdobyli. Wiadomość ta, w tej tylko gazecie umieszczona, wymaga oczywiście potwierdzenia, lubo po wetercznem poruszeniu Espartery, względem którego stosownie do pism z Bajonny z dnia 19. m. b. żadna nie zachodzi wątpliwość, doniesienie to bardzo podobnym do prawdy się staje. Zapewne przyczyną cofnięcia się Espartery jest przybycie Gomeza do Brivieski. Podają ilość wojska, którym Gomez obecnie dowodzi, na 4000 piechoty i 900 jazdy. Z Brivieski wyruszy zapewne ku Ordunie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 20. Grudnia.

Morning Chronicle oświadcza, że nie może podzielać radości niektórych dzienników torysowskich z powodu klęski Francuzów pod Konstantyną. Prawda, powiada ten dziennik, że rząd nasz był zawsze przeciwny założeniu osady francuzkiej w Afryce, lecz zawsze sądziliśmy, że zarzuty takowe usunięte będą z powodu tych samych przyczyn, z których wynikły. Górnolotne zamiary naszych sąsia-

dów czynienia tamże ogromnych zdobyc, same się prześcigną, a z tego powodu szczerze ubolewamy nad niepomyślną wyprawą Clauzela. Sądziłszy, że złe to uleczone zostanie przez mniej bolesny a równie skuteczny środek. Nie potrzebujemy tu także powtarzać, że nie jesteśmy zagorzałymi wielbicielami Pana Molé i zasad jego zewnętrznej polityki z powodu których u stéru rządu stanął, lecz bez obłudy powiadamy, że zwalenie każdego Ministerjum, aczkolwiek najnieprzyjaźniejszego dla nas jest w naszych oczach małym wynagrodzeniem nieszczęścia, jakim Francya dotknięta zostaje. Spodziewaliśmy się także, że pierwszy deputowany, który na mównicę wstąpi, rząd do ciężkiej pociągnie odpowiedzialności; lecz zaprawdę dalekimi byliśmy od sądenia, że cios tak straszliwy cały wypadek ten zakończy. Z 7000 ludzi towarzyszących Marszałkowi Clauzelowi 3000 przynajmniej zginęło. Jakżeby ich nierównie lepiej było można użyć do służby podług pierwiastkowego planu. — Dziennik ten rozumie przez to służbę w legionie posiłkowym hiszpańskim i zarzuca Hrabieciu Molé, że rządowi madryckiemu stosownie do wniosku Posła francuzkiego Pana Bois le Comte, 10,000 ludzi nie nadesłał, i że wojsko, którego by sama obecność na granicy hiszpańskiej była zachowała Bilbao od oblężenia, do Afryki wyrzucił.

Królestwo Ichmość przyjęli niedawno w Brighton Xięcia Polignac i syna jego, którzy złożyli im hold uszanowania.

Dwór nasz przywdział na dwa tygodnie żalobę po śmierci Karóla X.

W pałacu Kensington przedsięwzięto wielkie naprawy i odmiany, które przed wiosną nie będą mogły być ukończone.

Z dnia 21. Grudnia.

Na posiedzeniu rady gminnej londyńskiej w sobotę wniósł P. Pritchard, ażeby z funduszów korporacyjnych sumnę 500 funt. szterl. na wsparcie tych wychodźców polskich w Anglii przeznaczono, którzy w zapomózkach przez Parlament uchwalonych nie uczestniczą. Do wniosku tego dołączył P. Corney poprawkę, ażeby sumnę tę na 200 funt. zmniejszono; ale poprawkę tę tylko 3 głosów popierało a tak przyjęto wnioski w pierwiastkowym kształcie.

Stosownie do korespondencji gazety Morning-Chronicle, Karolisci z klasztoru St. Augustin, Bilbao istotnie zdobyć mieli.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 15. Grudnia.

General Alaix z przyczyny sporu swego z Narvaezem popadł w niełaskę i nadsyłanych

przezeń depesz rząd nie podaje do publicznej wiadomości, kiedy go więciej nie uznaje szefem 3ciej dywizyi. Teraz ma Brygadyer Don Diego Leon objąć komendę nad nią — t. j. jeżeli żołnierze na to zezwolą.

Eco del Comercio donosi z Saragossy, że Cabrerę w odległości 2ch godzin od miejsca, na którym porażki doznał, znaleziono zabitego.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 20. Grudnia.

Niektóre dzienniki belgijskie donoszą, iż dymissya dotychczasowego Ministra spraw zagranicznych, Hrabiego Muelenaere, pochodzi z przemagającego wpływu tak zwanego stronnictwa katolickiego.

Spodziewają się tu przybycia kilku agentów Krolowej Krystyny, którzy szczególnie mają mieć zlecenie, aby oficerów belgijskich nakłonili do przyjęcia służby w wojsku hiszpańskim.

Z dnia 24. Grudnia.

Gazeta tu wychodząca, Emancipation, wrkomo stosownie do listow z Krakowa zamyka (naturalnie bezzasadną zupełnie) pogłoskę o wybuchłym w Petersburgu buncie.

(Rząd. Gaz. Pr.)

N i e m c y.

Z Kalsruhe, dnia 17. Grudnia.

J. C. W. Wielki Xiążę Rossyjski Michał przybył tu wczoraj wieczorem z Frankfortu nad Menem, i stanął w domu zajezdnym.

A u s t r y a.

Z Wrednia, dnia 15. Grudnia.

Posel angielski miał niedawno kilka narad z Xięciem Meiternich, które (jak slychać) dotyczyły się przyjęcia na wyspie Malcie wychodźców politycznych, mianowicie kilku Włochów. Wspomniony Posel dał w tym tygodniu dla Posła tureckiego świetny obiad, na którym się wszyscy inni członkowie ciała dyplomatycznego, obeni w tutejszej stolicy, znajdowali.

Slychać, iż wydział sprawiedliwości w Radzie Stanu otrzyrna inną organizacyą, i że Hrabia Taaffe będzie jej Prezesem.

Na przyszłą wiosnę liczne wojsko ma odbywać ćwiczenia w obozie pod Weroną i Pragą.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 8. Grudnia.

Pogłoska o wyjeździe Don Miguela pochodziła z pobytu jego na wsi. Onegdaj był na łowach w Porto d'Anzo.

Z dnia 15. Listopada.

Dom Miguel, o którym głoszą, że go raz tu, drugi raz tam aresztowano, slychał w zeszłą niedzielę mszy św. w kaplicy papieskiej. Rozsiewane częstokroć pogłoski o kuszeniach Xięcia tego naprowadzają na domysł, że je

nie bez zamiaru rozprzestrzeniają i że biedną Portugalją zawsze w wzburzeniu i niespokojności chcą utrzymać.

### T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 29 Listopada.

Gazeta turecka ogłasza hattı-szerif treści następującej: „Mehmed Herreo, seraskier wojsk liniowych, dawny sługa Cesarstwa i wierny J. S. Mości poddany, od czasu objęcia wysokiego tego urzędu okazywał zawsze potrzebną biegłość w zarządzie spraw swojego obowiązku i rozwinął wielką gorliwość, która zjednała mu pochwałę Sultana Jmci. Ale, ze względu na jego wiek podeszły, podobało się J. S. M. dać mu dymisyę, ażeby, wolny od trudów urzędowania, używać mógł pokoju pod opiekuńczym władcy swojego cieniem.“

Innym rozkazem Sultańskim, Halil Rifaat Basza, pierwszy zięć J. S. M., muszیر artylleryi, wyniesiony został na wysoką godność seraskera i jeneralnego rządcy Konstantynopolu. Nowy ten urzędnik otrzymał w obecności N. Pana ozdoby nowego swojego obowiązku w ostatni Czwartek.

Wielki Admirał Tahir Basza, posyłany ostatnimi czasy do Tripoli, dla urządzenia tego kraju, dopełnił tej misyi z gorliwością. Interesa admiralicyi i obowiązki Kapitana Baszy sprawowane były tymczasowo przez Ahmet Fewiz Baszę, muszیرa Cesarskiej gwardyi. Lecz gdy ten ostatni zarząd nie mógł być tak dobrze kierowanym przez rządcę tymczasowego i gdy ze swojej strony Tahir Basza był tylko tymczasowym Kommissarzem w prowincyi Tripoli, która zostawała pod rozkazami innego urzędnika; z tych powodów, Ahmet Fewiz Basza, muszیر gwardyi Sultańskiej, mianowany został Kapitanem Baszą, z zachowaniem muszیرliku Hudawendekiarskiego; zaś Tahir Basza muszirem artylleryi i rządcą prowincyi Tripoli.

Drugi zięć Sultana, Said Basza, muszیر wojsk liniowych, mianowany został muszirem Cesarskiej gwardyi i seraskierem milicyi gwardyi i wojska liniowego w Anatolii.

Były seraskier otrzymał pozwolenie mieszkania w swoim wiejskim domu, i pobierać będzie ze skarbu pensyą 60,000 piastrow rocznie. Mehemet Reif Basza, były rządcą Tripoli, otrzymał rozkaz wrócenia do Konstantynopolu.

### A f r y k a.

Merkury frankoński umieścił następujące uwagi powracającego z Algieru Niemca; Sześć lat już upłynęło od czasu zajęcia Algieru przez Francuzów, a osada ich małe jeszcze bardzo zrobiła postępy. Przyczyny tego zadziwiającego w istocie zdarzenia szukać należy częścią w okolicznościach, których z trudno-

ścią tylko albo wcale uniknąć nie można, częścią także w przewrotnych przez rząd przedsiębiorzonych środkach i w charakterze Francuzów. Nasamprzód przeczyć nie można, że klimat tameczny nieprzełamane niemal stawia w zakładaniu osad przeszkodę. W miesiącach latowych panują szczególniej po wsiach zaraźliwe febry, które ludziom z krajów zimniejszych nader są szkodliwe i często w krótkim przeciągu czasu bardzo wiele ofiar sprzątają. Żywy przykład w tej mierze wystawia nam tak często i słusznie stawiona w gazetach osada polskiego Xięcia Mirskiego. Xiąże ten zamysłał utworzyć osadę europejską na wielką stopę w obszernych przez siebie nabytych posiadłościach o trzy wile od Algieru, i posiadał zarazem wszelkie przymioty potrzebne do skutecznienia takowego przedsięwzięcia. Miał on znaczny majątek, wysokie wykształcenie, potrzebną wytrwałość i zręczność zjednania sobie przychylności krajowców. Odwiedza on Arabów i przyjmuje ich odwiedziny, a nawet zapewniano mnie, że w dobrém żyje porozumieniu z kilku pokoleniami nie chcącemi ulegać Francuzom. Chociaż nie ma wojska dla swojej obrony, osada jego dotąd przeciw z żadnej strony zagrożona nie była; nie zabito nikogo z jego ludzi, ani też najmniejszej nie dopuszczono się kradzieży. Miał on około 40 niemieckich i polskich osadników, ale wszyscy niemal padli ofiarą zaraźliwych chorób krajowych. Za mego tam pobytu dwoje już tylko ludzi żyło, ale i ci już mieli w sobie zarod śmierci. Sam Xiąże już kilkakrotnie przenosić się musiał do miasta dla poratowania swego zdrowia i w końcu Sierpnia tego roku zawieziono go znowu niebezpieczną chorobą złożonego do Algieru. Zdaje się, że choć Xiąże życie swe ocalił, osada jego jednak zniknie. Prace albowiem w polach już tylko gami krajowcy i to bardzo opieszale odbywają, a majątek Xięcia, który już 150,000 franków na zakład ten wydał, nie pozwoli mu zapewne padać podobnych ofiar ponosić. Lecz z każdego względu żałować należy, że przedsięwzięcie takowe na niczém spełznie. Uwagi godną jest także rzeczą, że mieszkanie Xięcia zdobi krzyż, podczas gdy na całym wybrzeżu północnem Afryki same tylko półksiężycy wiadać. — Jeżeli więc tak roztropny mąż, jakim jest Xiąże Mirski, nie zdołał swych ludzi od wpływu klimatu zabezpieczyć, przypuścić można, że żaden inny prywatny osadnik tego nie dokaże.

Stany zjednoczone północnej Ameryki.

Z Pittsburg, dnia 12. Września.

Żyjemy tu, w Pittsburgu, dosyć na sposób niemiecki; wszelako nie tyle nam się tu podo-

ba, jak w przyjemnem Allentoun. Życie do-  
 być jest drogie, i tak płacimy np. za pomie.  
 szkanie rocznie 250 dollarów; fant masła ko-  
 sztuje 25 grotów; 100 funtów mąki 400 gro-  
 tów czyli 4 dinary; za funt mięsa od nieroga-  
 cizny płaci się 10 grotów, i t. d. Najwięcej  
 zarabiają stolarze, ślusarze i kowale. Ameryka  
 jest wyborynym krajem dla rolników, którzy  
 nimi są z urodzenia. Ci jedni mogą tu wkrót-  
 ce dorobić się niezawisłości. Professionsiści  
 znajdują tu także po większej części swoje wy-  
 żywienie, ale często aż po długoletnich zabie-  
 gach; do majątku zaś nieprzychodzi na sto ty-  
 siący jak ledwie kilku. Zreszta najlepiej do-  
 tąd wychodzili rzemieślnicy, lecz teraz nie wiedzie  
 się im tak dobrze. Najnieszcześliwiej wiedzie  
 się uczonym, młodym kupcom i w ogólności  
 tym, którzy żadnego rzemiosła nie umieją  
 i nie są przyzwyczajeni do ciężkich robot. Ta-  
 cy ludzie błędzą przez długie lata po Amery-  
 ce, nieraz żebrząc, aż wkońcu albo się praco-  
 wać nauczą, albo w nędzy giną. Wielka li-  
 czba officerów, studentów, kupczyków i t. p.  
 aby żyć, pracują przy rżnięciu kanałów,  
 prowadzeniu kolei żelaznych i wydobywaniu  
 węgla kamiennych. Takich ludzi przestrzedz,  
 aby się do Ameryki nie wybierali, jest obo-  
 wiązką każdego poczciwego człowieka. Ła-  
 two jest powiedzieć, iż ludzie ci powinni pra-  
 cować; ale kto od młodu do robot ciężkich nie  
 jest przyzwyczajony, nie będzie nigdy takim  
 robotnikiem jakich Ameryka potrzebuje. Osobom  
 wyższych stanów, którzy z majątkiem  
 przyjeżdżają, nie lepiej się powodzi. Wię-  
 kszą ich część tak długo podróżuje i szuka  
 i szuka — aż dopóki wszystkich pieniędzy nie-  
 wydadzą, a w tedy są nieszczęśliwsiymi od o-  
 statniego najemnika, który bez szeląga przy-  
 był do Ameryki. Jeżeli tacy ludzie kupią ka-  
 wał ziemi w dzikiej części kraju, nie zostają  
 zwykle długo; klimat nowego kraju jest nie-  
 zdrowy, nie znają się nic na karczowaniu las-  
 ów; robotnik nadzwyczajnie jest drogi i żąda  
 zapłaty gotówką, a właściciel ziemi nie ma żad-  
 nego targu na produkta swoje; odcięty od  
 społeczeństwa cywilizowanego — ucieka w lu-  
 dniejsze okolice; tu zaś ziemia tak jest droga,  
 iż potrzeba znacznego zapasu pieniędzy, aby  
 się tam osiedlić.

## Rozmaite wiadomości.

Z Ostrowa w W. X. Poznańskim dono-  
 szą pod d. 20. b. m., co następuje: Zgon J. K.  
 M. Xiężnej Ludwiki Pruskiej, wdowy po JO.

Xięciu Antonim Radziwille, która d. 7. b. m.  
 w Berlinie życie zakończyła, dziedziczki tu-  
 tejszego miasta i majątności przygodzieckiej,  
 napelnil mieszkańców tych dóbr wielkim smut-  
 kiem. Ciągłe bowiem doznawali najwyższych  
 łask i dobrodziejstw od swój powszechnie u-  
 wielbianej, a dziś już zgasłej Pani. Dziś od-  
 było się za Jej duszę nabożeństwo żałobne  
 w wszystkich kościołach i synagodze żydo-  
 wskiej, a tłumnie zebrani mieszkańcy wraz  
 z władzami miejscowymi i wojskiem wynurzali  
 szczerzy żal z powodu takiej straty.

Ze Lwowa. — Temi dniami z drukarni  
 Piotra Pillera wyszły tu ozdobnie wydane  
 w 8ce: Poezyje J. S. Zbiór ten składa się  
 z trzech większych poematów, jako to: Al-  
 fons i Alina; Baron Herward; Ogród Anto-  
 niński i t. d. z pomniejszych pieśni, balad,  
 sonetów, powiastek i t. p. W końcu umie-  
 szczona jest komedia oryginalna wierszem na-  
 pisana, w jednym akcie: Dwa motyle. Mi-  
 łośnicy tkliwej, łagodnie wzruszającej poezyi  
 znajdują prawdziwą rozkosz w czytaniu tych  
 utworów, odznaczonych wielką gładkością  
 wiersza i słodyczą.

Pan J. N. Kurowski, wydawszy poprzednio  
 dzieło nauczające: „O wychowaniu i pielę-  
 gnowaniu robaczekow jedwabniczych“ i o zna-  
 cznym z nich korzystaniu, a tém pożytecznym  
 dziełem może wielu obywateli zachęciwszy do  
 starania się tym sposobem o powiększenie swo-  
 ich dochodów; wydał znowu w b. r. w War-  
 szawie swoim nakładem dzieło korzystne dla  
 gospodarzów: „O owadach lasom szkodliwych,  
 przez Dr. F. Pfeil, Nadradzcę lasów w Ber-  
 linie, z dodaniem krótkiej wiadomości o owa-  
 dach sady, ogrody warzywne i pola niezczy-  
 cych, oraz ze środkami ich wytepienia“; z ry-  
 ciną, str. 116., w 8ce. — Dalszemi doświad-  
 czeniami uczonych i przeczonych gospodarzów  
 to dzieło powiększane i ubogacone, mogłoby  
 następnie wielkie dla kraju przynieść pożytki;  
 bo tym sposobem tylko każda umiejętność do  
 najwyższego doskonałości stopnia wzrastać mo-  
 że, lubo i za dzieło niniejsze wdzięczność  
 Panu J. N. Kurowskiemu mieć i z niego po-  
 żytkować należy.

W Bernie wyszedł właśnie z druku tom  
 pierwszy nader ciekawego i ważnego dla dzie-  
 jopisarza dzieła: *Codex diplomaticus et episto-  
 laris Moraviae*. Historia początku i dokonania  
 dzieła tego jest oraz pomnikiem czystej mi-  
 łości ojczyzny i niezmordowanej pracy, jakoteż  
 szlachetnego poświęcenia się dla nauk. Wy-  
 dawca onegoż Antoni Boczek, professor ję-  
 zyka i literatury czeskiej w Ołomuńcu, uczu-  
 wszy głęboko potrzebę takiego zbioru źródeł

historycznych, poświęcił gromadzeniu i badawczemu przeglądaniu dokumentów, rzucających nowe światło na dawniejsze dzieje Morawii i graniczących z nią krajów, od dwudziestego roku życia wszystko, co miał miłego, a nawet własne zdrowie. Pracował nad tym dziełem z taką pilnością, na jaką ten tylko zdobyć się może, u kogo jest wszytkiem to hasło: Poświęcić się dla nauk i ojczyzny.

Księgarze angielscy sprzedają rocznie w przecięciu książek za półtrzecia mil. funt. szterl.

Dziela dwóch dam, jednej kompozytorki i jednej poetki, robią teraz na teatrach paryżkich wielkie szczęście; to jest opera Wiktora Hugo: *Esmeralda*; z muzyką Panny Bertin, i dramat: *L'hôtelier de Lisbonne*, napisany przez Emilię Taigny.

Wiktor Hugo, Alexander Dumas i Kazimierz Delavigne, trzej znakomici autorowie dramatyczni francuzcy, podali prośbę do rządu, ażeby taki założono teatr, któryby przedstawiał dzieła dramatyczne wszystkich szkół, w zamiarze dania ich poznać publiczności, ponieważ *Theatre français*, poświęcający się szczególnie repertuarzowi Moliera, nie jest do tego dostatecznym. Na powszechne życzenie Ministeryum prośbę tę przyjęło, o co już dawniej starała się Kommissya autorów, mająca P.P. Scribe i Lemercier na czele.

Tytus Jachimowski, już kilka razy w piśmie naszym zaszczytnie wspomniany, dawał tu (w Lwowie) koncert na skrzypcach d. 11. b. m. (Rozm. Lw.)

W dniu 26. Listopada dawał Lipiński koncert we Wrocławiu, gdzie przed 15tu laty pierwszy raz za granicą swój zawód publicznie rozpoczął. Chociaż w dniu wspomnianym kilka znacznych obchodów i zabaw prywatnych miało miejsce, przecież tyle słuchaczy przybyło, iż bardzo mało koncertów może się poszczycić tak licznym zebraniem. Na powszechne żądanie miał dać tamże dn. 3. Grudnia drugi koncert. Gazety we Wrocławiu wychodzące chlubne dają zdanie o grze Lipińskiego.

Paganini żyje teraz w wielkiem odosobnieniu od ludzi w pewnej willi nie daleko Parmy. Mówią, że znacznie zapadł na zdrowiu i zapewne już więcej pod względem artystowskim podróżować nie będzie.

Jest w zamiarze wystawić Szekspirowi olbrzymi pomnik w Londynie, mający ośmnaście stóp wysokości, a który spoczywać ma na podstawie stóp 60 wysokości.

Dnia 17. Października wystawiono w Atenach operę, na której Krol Saul wystąpił

z długim pałasem huzarskim i z parą pistoletów za pasem.

Wenecya (Benatki), albo raczej Włochy, utraciły jedną z najpiękniejszych ozdób swoich, Hrabinę Theodoki Albrizzi, która dnia 27. Września z. r. umarła. Urodzona w Korfu, a zatem Greczynka, przybyła bardzo wczesno do Wenecyi, której język, literaturę i obyczaje przyjęła, podobnie jak jej ziomek Foscolo, będący oraz jej pierwszym i najszczerzszym przyjacielem. Dwoch miała mężów, ostatniego Hrabiego Józefa Albrizzi. Pod tym nazwiskiem została sławą swojej drugiej ojczyzny. Lord Byron nazywał ją wenecką Staël. Wielu znakomych mężów naszego czasu ubiegało się o jej przyjaźń, a między innymi odwiedzali ją: Alfieri, Canova, Cesarotti, Chateaubriand, Cicognara, Cuvier, Humboldt, Pindemonte, Spallanzani, Visconti, Bernadotte (teraźniejszy Król szwedzki); Panie Staël, Genlis i t. d.

W miesiącu Wrześniu r. zesł. zdarzyło się w Paryżu 66 samobójstw.

Piszą z Konstantynopola, że tamże ostatniemi czasy umarło na morową zarazę 6800 osób.

W archiwum koronnem w Brukseli znalazł Dr. Covemann historyczne dokumenta od r. 1520 do 1700., zawierające między innymi korespondencje Karóla V., Maryi Królowej węgierskiej, Filipa II., Filibera Sabaudzkiego, Xiężnej Małgorzaty Parmeńskiej, Alby, Hrabiego Requesens, Xięcia Parmy, Alexandra Farnazyusza, Don Juana Austryackiego, Hrabiego Mansfeld, Arcyksiążat Ernesta i Albrechta, także Infantki Izabelli, z Cesarzami niemieckimi, Królami Polski, Danii, Szwecyi i t. d.

Pan Cockerill z Leodyum (Lüttich) ma w Seraing, koło Leodyum kopalnię węgla, szmelcownię żelaza, fabrykę wyrobienia blachy, szyn i kolei, wreszcie fabrykę machin. Dwa tysiące czterysta robotników i 15 machin parowych, z których jedna ma siłę 400 koni, zatrudnia się w tym osobliwym zakładzie. W samem mieście Leodyum ma P. Cockerill przedzarnię bawełny, tkarnię mechaniczną, fabrykę wyrobienia tkanin bawełnianych i wielką fabrykę machin, wydającą maszyny dla tych wszystkich gałęzi fabrycznych. W Leodyum, Verviers i w Akwisgranie utrzymuje fabryki tkanin bawełnianych i merynosowych; w Andennes, koło Namur, fabrykę kartonów i bezkonecznego papieru; w Kottbus (w Prusiech) fabrykę przyrządzającą materiał na sukno; w Stolberg (w Prusiech) kopalnię cynku; w Przedborzu (w Królestwie Polskiem) fabrykę sukna; w Barcelonie przedzarnię ba-

welny; w Surynam skład młynów do cukru i machin parowych, a oprócz tego jeszcze zajmuje się właśnie P. Cockerill robieniem młynów parowych w Belgium, młyna parowego w Algierze i przędzarnią lnu w Belgium, i to na rachunek towarzystwa akcyonaryuszów.

Pewien prywatny człowiek w Londynie, mający sam jeden 140 (!) domów, dawał nie dawno wielki obiad dla wszystkich swoich czynszowników.

Chustki do nosa. — Używanie chustek do nosa, co dawniej z potrzeby tylko się działo, stało się później przedmiotem toalety, i należy teraz do największej elegancji. Anna Austryjaczka, Królowa Francji, miała wielką skłonność do przedmiotów toaletowych, szczególnie do koronek i bielizny, a jednak z rachunków utrzymania domu królewskiego okazuje się, że chustki tej Królowej tylko po 18 liwów płacono. Do czasów Królowej Maryi Antoniny zbytek w tym względzie nie o wiele się powiększył i jej chustki tylko po 24 liwry kosztowały. Za cesarstwa już przepych znaczne uczynił postępy. Pani Campan opowiada, że Napoleon razu jednego, opatrując haftowaną i bardzo ciekawą chustkę Cesarzowej, zapytał ile kosztowała: „Ośmdziesiąt franków“, odpowiedziała jedna z dam pałacowych. „Ośmdziesiąt franków?“ powtórzył Cesarz, „dobrzebyś WcPani zrobiła, gdybyś co wieczora wzięła jedną taką chustkę, toby więcej wynieśli, niżli jej pensya.“ Dzisiaj każda z elegantek paryżkich ma chustkę daleko droższą. Do haftów dodają jeszcze koronki, co wartość chustek o wiele podnosi. W Paryżu chustki do nosa kosztują czasem po czterysta franków. Zbytek ten jest jednym z tysięcznych powodów, dla czego tak mało mężczyzn żeni się po wielkich miastach i dla czego tyle tam starych kawalerów. Artykuł chustek bardzo ich od stanu małżeńskiego odstrasza. Pewny dziennik paryżki pisze o jednym z tamtejszych młodych elegantów, że ten mając zamiar żenić się, zamyslał wszystko jak najwykwintniej dla przyszłej małżonki swojej urządzić. Nie odstraszały go ani aksamitne, ani materyalne suknie, ani szale, ani brylanty, lecz gdy przyszło do rubryki chustek, i gdy mu powiedziano, że potrzeba będzie trzech tuzinów, a każda po kilkaset franków, przerażony odstąpił od małżeństwa i został bezżennym. Chustka zresztą wpływa na zagubny los Othella, Wólter zrobił Zairę z przedmiotu chustki, Alex. Dumas swojego Henryka III; dzisiejsze zaś tak drogie chustki mogłyby się stać osnową nie do jednego obrazu życia familijnego.

## OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Piekarze tutejsi dostarczają w miesiącu Stycznia 1837. roku przez frakcyą  
za 5 sgr. bochenek chleba żytnego pięknego ważącego 6 funt.,  
„ 5 sgr. bochenek średniego ważącego 8 funt.,  
„ 5 sgr. bochenek czarnego ważącego 9 funt.,  
„ 1 sgr. bułkę ważącą 20 łótów.  
Najtaniej sprzedawać będą przy spodziewaniu odpowiadającej dobroci:

- a) piekarz Mullak na Wronieckiej ulicy, za 5 sgr. piękny żytny chleb ważący 10 $\frac{1}{4}$  funt.,
- b) piekarz Teiler na ulicy Żydowskiej,  
„ Renner na ulicy Koziej,  
„ Walczakiewicz na Zawadach, za 5 sgr. bochenek chleba żytnego średniego ważącego 12 funt.,  
wdowa Schoenick na Piekarach,  
piekarz Budnik na Sw. Wojciechu, za 5 sgr. bochenek czarnego chleba żytnego ważącego 15 funt.,  
piekarz Feiler  
„ Feibelmann } na Żydowskiej ulicy.

Najdrożej sprzedawają przy spodziewaniu odpowiadającej dobroci:

- a) piekarz Kurczewski na Sw. Wojciechu podNr. 22.,  
za 5 sgr. bochenek chleba pięknego żytnego ważącego 5 funt.;
- b) piekarka owdowiała Godzialkowska na Zawadach pod Nr. 100.,  
piekarz Piątkowski na Sw. Marcinie Nr. 63.,  
wdowa Radziszewska na Zawadach,  
za 5 sgr. bochenek chleba żytnego średniego ważącego 7 funt.
- c) piekarz Scinski na Sw. Marcinie, za 5 sgr. bochenek czarnego chleba ważącego 7 funtów.

W miesiącu Stycznia 1837. sprzedawają tutejsi rzeźnicy podług frakcyi i spodziewaniu odpowiadającej dobroci:

- funt mięsa wołowego za 2 sgr. 6 fen.,
- „ „ wieprzowego za 2 sgr. 9 fen.,
- „ „ cielęcego za 2 sgr. 6 fen.,
- „ „ skopowego za 2 sgr. 6 fen.

Najtaniej sprzedawają:

- a) rzeźnik Markus Bock,  
„ Jesse Gośliński } w jatkach  
„ Hirsch Kaskel } żydowskich,  
funt mięsa wołowego za 2 sgr. 4 fen.,  
rzeźnik Markus Kalb, } w jatkach żydowskich,  
„ Sam. Kaskel, }

rzeźnik Stanisław Swiderski w jatkach na Nowym rynku, funt mięsa cielęcego za 2 sgr. 4 fen.,

rzeźnik Joseph Beyer, } na Starym rynku w jatkach i  
 „ Franz Dolat, }  
 „ Fliege w żydowskich jatkach, funt mięsa skopowego za 2 sgr.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Poznań, dnia 29. Grudnia 1836.

Król. Dyrektoryum miasta i obwodu Poznańskiego.

### OBWIESZCZENIE.

Na dobrach do Xięstwa Krotoszyńskiego należących a mianowicie:

Bugdaju,  
 Bonikowie,  
 Daniszynie,  
 Glińnicy,  
 Garkach,  
 Granowcu,  
 Jankowie zaleśnem II.,  
 Łękocinie,  
 Młyniku,  
 Raczycach,  
 Swiecy,  
 Uciechowcie,

w powiecie Odolanowskim;

na: Dąbrowie,  
 Dzielicach,  
 Grembowie,  
 Jankowie zaleśnem I.,  
 Kobiernie,  
 Lutogniewie,  
 Maciejewie,  
 Nowéy Wsi,  
 Orpiszewie,  
 Roszkach,  
 Rozdrażewie,  
 Swinkowie,  
 Smoszewie,  
 Tomnicach,  
 Trzemesznie,

w powiecie Krotoszyńskim;

tudzież na olędрах Izbicznie i Strzyżewie do majątności Dobrzyckiej należących, niemniej na dobrach szlacheckich Mokronosie, a na koniec na dobrach do majątności Koźmińskiej należących:

Borzęcicach,  
 Galewie,  
 Obry,  
 Polskich-Olędрах;  
 Staniewie, i  
 Budach,

w powiecie Krotoszyńskim;

regulacya stósonków dominialnych i włościń.

skich, tudzież podział gminny i obliczya zaciągów i innych ustanowień jest w biegu.

Podając to do publicznej wiadomości, wzywamy wszystkich interessentów niewiadomych regulacyi i separacyi wspomnionéj, aby się w terminie na

dzień 3go Kwietnia 1837.

w biurze podpisanej Kommissyi Specyalnej w Krotoszynie wyznaczonym, końcem dopilnowania spraw swoich zgłosili, w przeciwnym bowiem razie do skutków separacyi i regulacyi téjże, nawet w przypadku nadwężenia praw swych nieodmiennie przystósować winni się staną, i z żadnem odwołaniem i zarzutem na dal sluchanemi być nie mogą.

Krotoszyn, dnia 4. Grudnia 1836.

Król. Pruska Kommissya Specyalna.

**Prawdziwéj Rawickiéj tabaki,**  
 sprzedaje funt po 3 złotp., we większych ilościach taniej; lóť po 6 fen.

S. G. Haacke,  
 przy Wrocławskiej ulicy Nr. 3.

### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 29. Grudnia 1836.	Papierami	Gotowizną
Obliży długu państwa . .	102	101½
Obliży bankowe aż do włącznie lit. H. . . . .	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .	102½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . .	103½	103
Wschodnio-Pruskie . . . . .	102½	—
Szląskie . . . . .	106½	—

### Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 28. Grudnia 1836.

	Tal.	šgr.	ten.	do	Tal.	šgr.	fen.
Pszemica . . . . .	1	11	6	—	1	12	6
Żyto . . . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . . . . .	—	17	6	—	—	18	—
Owies . . . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . . . . .	—	17	6	—	—	18	6
Groch . . . . .	—	27	6	—	—	28	6
Ziemiaki . . . . .	—	8	6	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ff. . . . .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff. . . . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec I . . . . .	22	6	—	—	25	—	—
Beczka spirytusu . . . . .	14	20	—	—	15	—	—